„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennia DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne | Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 392. Kraków, czwartek dnia 16-go sierpnia 1906 r. ROK XIV.

„Serdeczny pocałunek."

—o—

Pod eskortą pancerników „Devonshire" i „Roxburgh" przybył wuj-Edward do Niemiec, by na ustach „najdroższego" siostrzeńca złożyć „serdeczny pocałunek", nawet dwukrotny, jak chcą rozrzewnieni sprawozdawcy ajencji telegraficznych.

Od dwóch lat wiadomo całemu światu, jak wielce zależało Wilhelmowi II na tej właśnie wizycie, której się wczoraj doczekał.

Historja Prus, z ostatnich kilku lat streszczona, usprawiedliwia dostatecznie gorączkowość ich władcy. Po świetnej epoce Bismarcka, po wybitnym rozroście potęgi niemieckiej, nie tylko militarnej, ale i ekonomicznej, po stworzeniu pierwszorzędnej marynarki i zdobyciu znacznych terenów kolonizacyjnych, potęga zjednoczonej Rzeszy chwiać się zaczyna.

Początek wieku XX-ego notować kiedyś będzie przyszły historyk, jako koniec wpływów tego państwa i narodu, które w stuleciu poprzedniem zdumiewało świat cywilizowany pędem żywiołu rasowego.

Nie przeszło jednak pięćdziesiąt lat tego pędu — i oto zdumienie świata zaczęło się przeobrażać w powszechną nienawiść. Trudno nie dostrzedz, że jednym z motywów podobnej nienawiści jest zawsze i wszędzie lęk o konkurencję, czy to polityczną, czy gospodarczą; ale, z drugiej strony, gdyby się komu udało w przyszłości zanatomizować cały psychiczny przebieg owej ku Niemcom nienawiści, to wynik badania wykryłby też bezwątpienia i jakiś lepszy odruch instynktu etycznego. Albowiem w zmaterjalizowanym wieku XIX, kto wie, czy nie najboleśniejszą ranę instynktowi temu zadał *duch pruski*. Jeżeli i przed Bismarckiem państwa i narody rozwielmożniały się sposobami: „siła przed prawem", to jednak dopiero w Prusiech w XIX stuleciu sposoby te doszły do znaczenia i ambicji hasła. Tutaj, za sprawą pychy teutońskiej wytoczono otwartą walkę i ideałom chrześcijańskim i zadawnionemu poczuciu szlachetności,nad któremi pracowała przez dziesięć wieków lepsza strona cywilizacji aryjskiej. To też przed Bismarckiem każdy występek przeciwko tym ideałom starano się przynajmniej osłaniać, usprawiedliwiać. Bismarck i Prusy spróbowały po raz pierwszy w historji spełniać zbrodnię na oczach świata i nadać zbrodni sankcję prawa.

Duchem tym przesiąkła niestety cała niemieckość. Z góry powiał wiew, który ogarnął intelekt zbiorowy narodu. Pycha, arogancja, bezwzględność pruska stały się dziś znanemi wszędzie — wszędzie też stało się imię pruskie znienawidzone.

Wilhelm II i jego rząd zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy, — czują wyśmienicie, że nienawiść całego świata ku Prusom, to skonsolidowana obrona ducha aryjskiego przed najazdem brutalności. I słuszność tej konfederacji wszechświatowej, kto wie, czy nie jest najsilniejszą bronią, wymierzoną w pierś pruską. O tem także wie i monarcha pruski i jego ministrowie. Dla tego też mimo cały wojenny zapęd „wiecznie młodego" Wilhelma, Prusy nie śmieją wydobyć miecza z pochwy, a przynajmniej pragną odsunąć tę chwilę na czas jaknajdalszy. Dlatego niezbędnem jest im jeszcze świadectwo dobrego stosunku jeżeli nie ze wszystkimi, to z tym, który dziś jest najsilniejszym ze wszystkich: z reprezentantem mocy i potęgi wielkobrytańskiej, Edwardem VII.

Na innem miejscu podajemy głosy prasy niemieckiej, tutaj, kończymy nasze uwagi notatką, jaka się pojawiła na szpaltach miarodajnego „Daily Telegraf", z powodu tych serdecznych pocałunków we Friedrichshofie:

Oświetlając doniosłość zjazdu „Daily Telegraph" twierdzi, że „stosunek pomiędzy obudwu rządami jest serdeczny i poprawny" natomiast daleko słuszniej powiada, iż „byłoby czystą afektacją utrzymywać, jakoby podobny stosunek istniał również między obydwoma narodami". Dziennik w obecnej chwili nie chce wszczynać dyskusji po czyjej stronie leży wina, jednakże podkreśla głęboko zakorzenioną wzajemną nieufność, która promieniuje z obudwu stron przez morze Północne.

Prasa niemiecka o zjeździe.

—o—

Dzienniki niemieckie daleko goręcej i daleko optymistyczniej oceniają doniosłość spotkania Edwarda VII z Wilhelmem II, aniżeli przezorna prasa angielska. Jakkolwiek wszelkie przesłanki formalne (brak ministrów spraw zagranicznych i td.) zdają się usuwać wagę polityczną spotkania, jednakże gazety inspirowane... nie tracą nadziei!

* * *

„Börsencurier" pisze: „Już sam fakt spotkania się, którego tak długo unikano, jest nader pożądaną poręką tego, że zjazd ten utoruje drogę do wyrównania nieporozumień i uprzedzeń, oraz, że stanie się krokiem wiodącym do spokojnego współżycia. Czas gniewu między wujem a siostrzeńcem przeminął już. Oby znikł na zawsze, a wtedy i porozumienie ich ludów okaże się trwalszem."

*

„Berl. Neueste Nachr." piszą: „Jeszcze z większą słusznością jak o podróży dziennikarzy niemieckich (do Londynu) należy o tych odwiedzinach monarszych powiedzieć: *Nie są one dojrzeniem owocu*, w najlepszym razie zawierają w sobie jego zarodek. Nawet zewnętrzne formy nie pozwalają na jakąś nadzwyczajną radość z powodu odwiedzin króla Edwarda. Że za cel obrały sobie nie Berlin ani Poczdam, można na to nie zwrócić uwagi, tak, jak można i nie zwrócić jej na to, że nie biorą w nich udziału wybitni mężowie stanu. Ale te odwiedziny wogóle nie odbędą się u cesarza, który rezyduje obecnie w Wilhelmshöhe. Spotkanie odbędzie się w innem miejscu, mianowicie u siostry cesarza i to w zamku, budzącym wspomnienia wspólnego żalu po utraconej siostrze i matce. Jako goście księżniczki Małgorzaty, będą mogli obaj monarchowie widywać się rzadko lub często — o ile będą odczuwali potrzebę tego. Mogą być usposobieni bardzo serdecznie, a mogą też zachowywać się wobec siebie chłodno, jak w latach ostatnich. Oby dobry geniusz czuwał nad tem spotkaniem".

*

Konserwatywna „Post" pisze, co następuje: „Będzie to naszem zadaniem, przez świadomą swego celu, stałą, ale spokojną, ostrożną politykę uniknąć nieufności i niedowierzania starszej, potężnej konkurentki. Ale Anglja musi się przecież raz nauczyć uznawać nas jako *równouprawnionych konkurentów o dobra tego świata*. W tej myśli, i ożywieni najlepszemi nadziejami witamy króla Edwarda, mądrego władcę, polityka i reprezentanta pokrewnego nam angielskiego narodu. To, że Niemcy i Anglja często są rywalami, niech nie prowadzi do zapomnienia tego, że mają także wiele wspólnych interesów. Najprawdziwszą i najpiękniejszą przyjaźnią dwóch mężów jest ta, która i w drugim widzi szlachetnego przeciwnika. Szlachetne przeciwieństwo schodzi się właśnie wtedy z szlachetną przyjaźnią i zapewniają wtedy obie razem chlubny pokój."

* * *

Cytowany w artykule wstępnym głos „Daily Telegraphu" zgodny zresztą z powszechnym tonem angielskim, zaznacza jak widzimy, daleko wyraźniej bezowocność wysiłków pruskich, które nie zmienią już utrwalonego „promieniowania niechęci".

Ruch polityczny w kraju.

Wiec centrowy w Osielcu.

Do szeregu zgromadzeń, urządzanych pod egidą stronnict. naszego przybywają coraz nowe.

Dnia 12 bm. odbyło się zgromadzenie w gminie Osielec, przy dość licznem współudziale gospodarzy tak z Osielca, jak Wieprzca i Kojszówki. Lokalu na ten cel udzielił miejscowy wójt, pan Stanisław Bogacz. Zgromadzenie zagaił ciepłemi słowy ks. Franciszek Kluka; przedstawił ważność chwili obecnej, kiedy wrogowie kościoła i ludu usiłują dotrzeć do wsi i zasiewać niezgodę klasową. Wykazał znaczenie stronnictwa Centrum ludowego, stronnictwa działającego właśnie w duchu sprzęgającym siły społeczne ku wspólnej pracy.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano ks Fr. Klukę, zastępcą Stanisława Bogacza, wójta, a sekretarzem p. Piotra Rabczańskiego, kierownika szkoły. Ksiądz przewodniczący udzielił głosu p. Stanisławowi Sycowi referentowi z ramienia Polskiego Centrum Ludowego. W dłuższem przemówieniu przedstawił p. Syc powód, dla którego w obecnej chwili różne stronnictwa starają się zbliżyć do ludu.

Wyjaśnił znaczenie reformy wyborczej, nie tylko dla włościaństwa, ale i dla kraju. W warunkach, jakie się dla kraju rozwijają, niezmiernie

ważną jest rzeczą, by interesy mas powierzone były godnym rękom. Włościanin, oddający swój głos do urny wyborczej, powinien doskonale wiedzieć, czego się może spodziewać od przyszłego swojego posła. Poseł wysłany do parlamentu, powinien być jakby głosem jego własnej duszy, jego dążeń, jego umiłowań. Nie może chłopa polskiego, wiernego syna Kościoła i szczerego do ostatniej kropli krwi Polaka — zastępować w parlamencie czy w Sejmie człowiek, który jawnie walczy z wiarą i ze świętościami narodowemi. Taki poseł, a włościanin polski, obok niego postawiony, to dwa pojęcia, które się nigdy ze sobą pogodzić nie dadzą.

Natomiast z czystem sumieniem powiedzieć można, iż stronnictwo Polskiego Centrum ludowe go, jest stronnictwem ducha włościańskiego.

W tem miejscu rozwinął następnie punkt za punktem program Centrum, kładąc nacisk na jego część praktyczną, zwłaszcza w okolicach górskich, pod wielu względami bardzo zaniedbanych i tak najważniejszymi postulatami tutejszej ludności są: dobre drogi, bo ludność okolic górskich prawie jedyny zarobek znajduje w lasach, z których wywozi drzewo budulcowe, opałowe, kamienie, itd. — korzystna ustawa łowiecka, gdyż grubszy zwierz z sąsiednich lasów czyni spustoszenia: a ustawa dzisiejsza naraża włościanina na dotkliwe kary, gdy ten ubije szkodnika. Reforma niektórych szczegółów w ustawie akcyzowej, reforma opłat spadkowych i cały szereg ustaw po wiązanych z warunkami życia górskiego, a więc życia ciężkiego, narażonego na ciągłą walkę z twardą naturą. — cały szereg zmian i ułatwień powinien ożywić i ulżyć dolę chłopską.

Zgromadzenie wysłuchało programu — w skupieniu. Jak wszędzie, tak i tu przyjęto go też z zapałem.— W licznych interpelacjach podnosili włościanie krzywdy, jakie im się dzieją.

W toku dyskusji p. Rabczyński kierownik szkoły miejscowej podniósł niezmiernie ważną sprawę upadku przemysłów domowych we wsiach górskich. Odpowiednie ulgi ustawowe mogłyby podnieść napowrót stały zarobek ludności. Przy dzisiejszych warunkach śmierć tych przemysłów jest sprawą najzupełniej naturalną.

P. Syc zabrał jeszcze raz głos, by odpowiedzieć na interpelacje, poczem zgromadzeni zgłosili swoją najzupełniejszą zgodę na program centrum ludowego i przystąpili do utworzenia komitetu miejscowego w liczbie około 50, którego prze wodniczącym wybrano ks. J. Hlukę proboszcza, zastępcą Stanisława Bogacza, wójta, a sekretarzem p. Piotra Rabczyńskiego.

Imieniem zgromadzonych podziękował ks. przewodniczący wysłannikowi Centrum za przybycie i przemówienie o tak ważnych sprawach dla ludu. Pieśń „Serdeczna Matko" rozbrzmiała na zakończenie z piersi ludu górskiego, którego ujmująca powierzchowność i wrodzona inteligencja odbijają się na pierwszy rzut oka, a któremu nie brak i doświadczenia życiowego, gdyż wielu zwiedziło już „za chlebem" odległe kraje, nawet Amerykę, skąd wróciwszy z zaoszczędzonym groszem, wypłaciło długi, pobudowało piękne domy, czego dowodem był i ten, udzielony na zgromadzenie a mieszczący zarazem piękny sklep chrześcijański.

Sprawa Kamińskiego.

VI.

Wiedeń, 15-go sierpnia.

Sprawozdawcą komisji, wybranej celem zbadania sprawy Kamińskiego, był poseł dr. Żak. Jego referat, wniesiony dn. 19 maja 1884 r., proponował, aby Izba poselska przyjęła do wiadomości sprawozdanie, zaakceptowane przez większość komisji. Uzasadnił ową propozycję tem, że obydwaj, w grę tutaj wchodzący posłowie Kamiński i Wolski złożyli mandaty. W sprawozdaniu pomieszczono dla obu ex-posłów stanowczą naganę. Równocześnie jednak zaznaczono, że władze kompetentne nie znalazły powodu dostatecznego, by rozpocząć proces karny, albo wydać jakiekolwiek zarządzenia dyscyplinarne. Przeciwnie, wszystkie dochodzenia stwierdziły, że rząd, przyznając przedsiębiorcy prawo budowania kolei transwersalnej, postępował ściśle na podstawie przyznanej mu ustawami kompetencji. Dla tego też komisja nie widzi powodu stawiania specjalnych w owym kierunku wniosków.

Ale i mniejszość opozycyjna, niemiecko-liberalna komisja wystąpiła z własnym referatem.

Rozdano go w Izbie poselskiej dnia 20 maja 1884 roku.

Ten referat po przedstawieniu, stronniczo zabarwionem całej sprawy (opracował go poseł dr. Juljusz Magg), kończył się w sposób następujący:

„Zważywszy, że postanowienie rządu, by oddać budowę kolei transwersalnej galicyjskiej przedsiębiorstwu generalnemu i wyłącznemu za cenę z góry oznaczoną, nie opiera się na opinji po wołanych ku temu, fachowych organów rządowych, nie odpowiada zasadzie, poleconej przez obie Izby Rady państwa, nie wypływa wreszcie koniecznie z specjalnych okoliczności i faktów;

„dalej zważywszy, że odpowiada to zadaniu, postawionemu komisji, oraz że leży to w interesie politycznym, by z racji skargi Kamińskiego zbadać owe fakta, które tyczą obowiązkowego zachowania się organów rządowych, tudzież by rozświetlić dokładnie zjawiska, opłakane ciężko z stanowiska moralności publicznej, mające związek z światem poselskim, sferami przedsiębiorców budowlanych, instytutami pieniężnymi, organami prasy codziennej;

„zważywszy wreszcie, że rząd nie wydał w ręce komisji ważnych środków pomocniczych, i że przez to uniemożliwił jej zbadanie wyczerpujące wchodzących tutaj w grę faktów, związanych w wysokim stopniu z interesem publicznym, ponieważ wzbraniał się bez przyczyny uzasadnionej wręczyć komisji aktów, tyczących się dochodzenia przedwstępnego w sądzie krajowym wiedeńskim karnym z racji owej skargi, choć komisja jednogłośnie zażądała owych aktów; a dalej, ponieważ rząd wzbraniał się również bez powodów uwolnić urzędników, którzy mieli być przesłuchanymi przez komisję, od obowiązującego ich nakazu zachowania tajemnicy urzędowej;

„wzywa się niniejszem rząd, udzielając mu równocześnie nagany wzamian za zgotowane przez to przeszkody i opóźnienia działalności komisji, by w myśl § 8 ustawy z 12 maja 1873 r. udzielił komisji aktów, tyczących dochodzeń sądowo-karnych i by urzędników, którzy mają być przesłuchani, uwolnił od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej, równocześnie zaś kazał im stanąć wobec komisji. Komisji natomiast poleca się, by na podstawie nowych dochodzeń złożyła jeszcze raz referat i postawiła odpowiednie wnioski.

Rzecz jasna, że referat dr. Magga nie miał widoków powodzenia. Minister sprawiedliwości dr Prazak kazał przecież, aby złożono mu opinję czy jest rzeczą możliwą przedstawianie komisji aktów sądowo-karnych. Owa opinja fachowa stwierdziła, że podobna procedura jest niedopuszczalną. Akta sądowo-karne są dokumentem sądowym wewnętrznym; przedstawienie takich dokumentów komisji, jest rzeczą niemożliwą.

ANTONI LANGE.

Duma o Beniowskim.

—o—

A kiedy odjeżdżał, to bladła i mdlała —
I Bogiem się klęła i tak go wzywała:
— Lud cały w Kamczatce uznał cię za władcę —
O, zostań tu z nami, Maurycy!
I Sybir ci cały — i cała ci Azja —
Pokłoni się do nóg, jak patrz: Afanazja —
Burzliwe tam wody, a groźne przygody —
A ludzie tam zgnębią cię dzicy.

Tłum za nią: — Pozostań! A polska bandera
Na maszcie okrętu już w dal się wydziera —
Z Sybiru śnieżyzny na morza głębizny —
Na wielkie wydziera się morza.
Z tęsknotą na dziewczę spoglądał Beniowski.
— Przywykłem tu do was, lecz wyższe mam troski.
Rosjanko szlachetna, niech dola ci świetna,
Niech łaska zaświta ci boża!

Toż jam was ukochał nieszczęsny wygnaniec
I stałem się czysto lodowisk mieszkaniec —
I zostałbym z wami: lecz w dal mię weiąż mami
Nieznanych przeznaczeń potęga.
Pozostałbym z wami — pozostał na wieki,
Lecz wyższa mię wola w świat pędzi daleki.
Tu los się uśmiecha — lecz dzwonią mi echa:
Mej ziemi straszliwa przysięga!

I choćby najsłodsza mię miłość wiązała —
A choćby i władza — korona i chwała —
Jam klął się na duszę — w bezmiary iść muszę
Bo moja ojczyzna w niewoli.
I pójdę przez morza burzliwe przestwory —
I przez wypalone od słońc ekwatory —
Przez Indje a Chiny, przez dzikie Murzyny,
By spełnić wyroki mej doli.

Choć ziemia ma dzisiaj grobami cmentarna,
Lecz płonie mi zawsze jak gwiazda polarna:
Przez piekła i nieba — tam płynąć mi trzeba —
Do życia przebudzić ją znowu.

Piastunka mi Biwa, zwiastunka prawdziwa
Wróżyła przed laty mych losów ogniwa.
Więzienia i bitwy — łzy Polski i Litwy —
I muszę dziś wierzyć jej słowu.

Bo już mi się ziścił jej głos bez pochyby,
Bom widział lodowych tych mórz wieloryby,
Wygnaniec bez sławy! Lecz cel mej wyprawy
Przedemną: — korona królewska!

Bo tak mi wróżyła. Więc z wichrem w zawody
Na czarne — czerwone — i żółte narody
Popłynę — choć zginę — przez morza, przez sine
Bo taka jest wola niebieska!

Nie dla mnie te w śniegach, czy słońcu imperja.
Nie dla mnie Syberja — nie dla mnie Hesperja.
Mnie inna korona na skroń przeznaczona —
Korona mię czeka Piastowa.

Więc płynę przez globu dalekie przestworza, —
Jak woła mnie z grobu Przeznaczeń moc boża;
Dziewico z Sybiru, twe oczy z Szafiru
Niech po mnie nie płaczą! Bądź zdrowa!

I wstąpił na okręt, a cała gromada
Ze łzami go żegna — i do nóg mu pada
Sybirska dziewica — zalewa łzą lica —
Ostatni raz okiem go łowi.

I wstąpił na okręt. Szybkiemi wyrazy
Wydaje żeglarzom ostatnie rozkazy.
I płynie z Kamczatki na ocean gładki,
A z nim towarzysze spiskowi.

Aż szumią, kołyszą się, pienią się fale —
A okręt odpływa — i rusza w oddale.
Tłum ludu u brzega — dokoła się zbiega —
I słychać krzyk straszny dziewiczy.

I znika brzeg lądu, a żagiel rozpięty
Wciąż szerzej, a dalej mórz pruje odmęty —
A wódz zamyślony w dalekie nieb strony
Spoglądą w swój cel tajemniczy!

Przeprawy tam trudne, a wyspy bezludne,
Lecz zimno już mija — i wonią już cudne,
Cieplejsze powiewy — i ptaków brzmią śpiewy,
I słońce płomienne wybłyska.

I już błękitniejszy ton mają niebiosa,
I już swobodniejszy jest lot albatrosa:
Delfiny wokoło bujają wesoło —
I ziemia gdzieś nowa już blizka.

Zajęty czuwaniem na gnieździe bocianiem
Wtem strażnik załogę przebudzi wołaniem:
— Hej, bracia, hej, zbiegi! Widzialne już brzegi
Toż wyspa czarownie bogata!
Czterdzieści dni mija, gdy lody Sybiru
Rzucili, by krążyć śród pustych fal wiru
I oto przystaną pod wyspą nieznaną —
Krawędzią obcego im świata.

W zatoce tam łodzie szczególnej budowy —
I chaty maleńkie — i gaj bambusowy,
I śliczne tam gejsze — od kwiatów śliczniejsze
Uśmiechem witają żeglarzy.
W pobliżu tam ryżu kołyszą się łany
I brzoskwiń czerwonych tam las nieprzebrany,
A z ich amarantem kwiat złoty chryzantem
W kolory się cudne kojarzy!

A w dali się pali podgórze płomienne:
U stóp jego wielkie potęgi kamienne:
To ziemi tej bogi — stojące wśród drogi,
A wszędzie niezwykła harmonja.
W zdumieniu się patrzą północni wędrowce:
— A cóż to za ziemia? a cóż za manowce
Wódz kartę swą bada — i tak im powiada:
Japonja — o bracia Japonja!

A książę tej ziemi, gdy słyszy po mieście
O obcych żeglarzach, toż wraz: Kto jesteście?
Zapyta przez posły, których-ci przyniosły
Trzy barki, przybrane w latarnie.
Zbliżyły się barki. Sto czółen za niemi.
Krzyk słychać: A kto wy? A z jakiej wy ziemi?
A dokąd? A po co? Klekocą — rechocą
Nieznanym językiem rozgwarnie.

A twarze ich żółte, a oczy ich skośne.
A szat ich kolory — to jakbyś na wiosnę
Oglądał tysiączne te kwiaty nałączne,
Błękitne, pstre, złote, różane.
A szaty ich strojne i nader powabne,
Szeroko zawojne, bogato jedwabne,
Jaskrawo gorące: tak chodzą japońce —
Zaprawdę — widzenie wiośniane.

Oba referaty, wystosowane przez większość i mniejszość komisji w sprawie Kamińskiego, nie mogli się doczekać załatwienia w izbie poselskiej.

Dzienniki wiedeńskie natomiast nie zamykały ust ani na chwilę. Sprawa Kamińskiego i dalszy jej rozwój w samym parlamencie tworzyły dla prasy wiedeńskiej podwójną sensację. Raz dlatego, że można było ukuć z niej broń zatrutą przeciwko znienawidzonemu gabinetowi hr. Tauffego, powtóre i dlatego, że owa sprawa dostarczała roz maitych pikanterji z życia prywatnego, czyli właśnie owego materjału, który jest najbardziej ulubionym i poszukiwanym przez redakcje wiedeńskie.

Dlatego w prasie pojawiały się co chwila artykuły z tajemnic sprawy Kamińskiego. Ogłaszano zeznania świadków, porobione podczas dochodzenia karnego. Ba! podnoszono wyraźne obwinienia przeciwko mniej albo więcej rozgłośnym osobistościom politycznym,że wzięły prowizję od bar. Schwarza lub od Länderbanku, lub że czerpały z owej sumy 625.000 guldenów, złożonej jako depozyt w powyższym banku. Dzienniki prześcigały się w pogoni za skandalem. Ci sami redaktorzy, których znano w całym Wiedniu jako notorycznych łapowników, oburzali się świętoszkowato z racji korupcji, panującej w parlamencie. Inni dziennikarze znowu, powodowani niby to świętem oburzeniem z racji demoralizacji prasy, ogłaszali długie listy gazet i redaktorów, którzy pozwolili się przekupić, wzięli od Schwarza i z Länderbanku prowizję. Widniały w nich również i polskie nazwiska osobistości, które jeszcze żyją obecnie. Parlament i prasa oskarżały się wzajemnie.Sąd karny nieustannie wzywał posłów i dziennikarzy, celem ich przesłuchania i kontrolowania o ile prawdziwemi są wszystkie te oskarżenia, podejrzenia oraz insynuacje.

Dnia 4 grudnia 1884 roku poseł dr. Juliusz Magg postawił wniosek, aby zlecić komisji, mającej rozświetlić sprawę Kamińskiego, zbadanie nowych faktów, ogłoszonych mniej albo więcej wyraźnie przez dzienniki, o ile te fakta wchodzą w zakres interesów publicznych. Dalej, komisja powinna zbadać fakta, ogłoszone na podstawie zeznań, wobec sędziego śledczego i zawartych w pro tokółach sądu karnego. Zwłaszcza komisja jest obowiązaną zbadać fakt, że Länderbank, celem zaznaczenia swej wdzięczności zapewnił sumę 60 tys guldenów pewnemu członkowi Izby poselskiej. List bankowy, zapewniający wypłatę tej prowizji, posiadacz zwrócił dyrekcji dopiero po upływie sporego okresu czasu.

Wniosek przyjęto. Komisja zbadała ów fakt i skończyła pracę dopiero dnia 20 marca 1885 r. Poseł dr. Żak przedłożył nowy referat. Z owego referatu dowiedziano się, że prezydent Izby poselskiej dr. Smolka przesłał komisji następujące zawiadomienie: Referent wszystkich przedłożeń, tyczących się kolei Transversalnej, poseł Zygmunt Kozłowski wystosował do dr. Smolki list, celem rozświetlenia całej sprawy. Länderbank pismem z dnia 20 października 1882 r. oznajmił posłowi Kozłowskiemu, że jego udział w sumie prowizyjnej deponowanej z dnia 3 września 1882 r. przez przedsiębiorcę budowy kolei Transwersalnej galicyjskiej, barona Karola Schwarza w sumie 570 tysięcy guldenów, wynosi 60.000 guldenów. Kozłowski ma prawo uważać tę sumę jako własność, od której bank płaci procent aż do chwili jej podjęcia. Poseł Kozłowski zeznał przed komisją, że oświadczył gubernatorowi banku, hr. Henrykowi Wodzickiemu, iż nie przyjmuje udziału. List prowizyjny zwrócił Länderbankowi z końcem listopada, lub w początkach grudnia. Wzamian hr. Wodzicki uprzedził go, że uważa całą sprawę za załatwioną.

Zastępca.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 16-go sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Liberta opata i Julianny męczenników; w sobotę Agapita i Firmina biskupa męczenników; w niedzielę Jacka wyznawcy, Juliusza męczennika, Marjana i Rufina wyznawców.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 4 minut 34, zachód o godzinie 6 minut 55, długość dnia godzin 14 minut 21. — —

— **Duma o Maurycym Beniowskim.** Dzieje szlachcica polskiego, któremu sądzono było na ocrąbane rosyjskiemi szablami czoło nałożyć djadem władcy Madagaskaru, dzieje tej indywidualności iście epickiej, dało sposobność p. Antoniemu Langiemu, jednemu z najwytworniejszych poetów doby dzisiejszej, wysnuć cudowną balladę, czy jak chce autor w ślad za Słowackim d u m ę o pobycie Beniowskiego w Japonji. W r. 1771 w golfie Bol-szy przybyła bandera do brzegów japońskich. Z tego realnego punktu, rozwija następnie poeta szereg wizyj, przeczuć, roztoczonych na tle wiersza o nie skalanym kunszcie.

Wypadki bieżące, które obecnie przeżywamy w ojczyźnie, znajdują w dumie p. Langego odźwierciedlenie poetyckie. W widzeniach twórczych poety, mających datę historyczną roku 1771, kapłan japoński przepowiada już:

„Japonja się zbudzi. Za dawnych dni czasu
Świetlana bogini zórz Amaretasu —
Zwierciadło słoneczne i światło nam wieczne
Złożyła tu duchom ku mocy.
Więc chociaż jej syny dziś błądzą jak we śnie,
Lecz wstanie Japonja zbudzona i wskrześnie —
I pełna objawień, i tęcz i zakrwawień
Wyruszy na lody północy".

Poeta polski chce, by ten renesans ducha japońskiego choć w dalekich połączeniach mistycznych sprzągł się ze sprawą polską. To też w usta tego samego kapłana kładzie powitanie proroce złożone Beniowskiemu:

— „Witaj mi, rycerzu! — tak mnich ów doń rzecze. Widziałem w snach moich krew, ogień i miecze — Twój przyjazd nam wróży wiek wichrów i burzy — —
I krwawe odrodzin poczęcie".

— **Do rąk polskich!** Donosiliśmy o wydobyciu z rąk niemieckich wsi Glinno w pow. Wągrowieckim, (W. Ks. Pozn.) przez Dom Bankowy Drwęski et Langner. Glinno sprzedano już dalej. Nowonabywcą jest p. Drogowski z Sławia wieloletni dzierżawca dóbr Kobylopolskich pod Poznaniem. — —

— **Niegościnność Krakowa.** Odbieramy następujące pismo z miasta: „Wczoraj wieczorem rozpoczął się powrót pątników z Kalwarji. Po mieście snuły się gromadki szarej braci naszej, a wieczorem już tysiące obrały sobie nocleg, pod arkadami w sukiennicach i na około kościoła Marjackiego. Kto przechodził przez rynek około godziny dziesiątej, w nocy, widział tysiące ciał ludzkich, umęczonych długą, niewygodną podróżą, leżących pokotem na twardych, nierównych kamieniach, zbitych jak śledzie w jedną gęstą masę. Prawdziwie serce się krajało, patrząc na tę ludzką nędzę. Czyż niema sposobu,

Był majtek Boskarew, japońską znał mowę.
Przez niego Beniowski rzekł słowa takowe:
— Rycerze, donieście książęciu w tem mieście,
Że myśmy wam druhy — nie wrogi.
I niechaj szlachetny wasz książę pozwoli
Tym, którzy uchodzą z sybirskiej niewoli —
Zaczerpnąć tu wody na morskie przygody
I żywność tu wziąć dla załogi.

A owo sybirskie wam ślą gołoledzie —
Te futra sobole — bobrowe — niedźwiedzie —
Składamy więc księciu ten dar ku przyjęciu,
A niech nas nie smuci odmową —
Z uśmiechem go słyszą japońscy rycerze,
A służba wnet futra sybirskie zabierze,
By księciu z pokłonem je złożyć przed tronem
I wodza powtórzyć mu słowo.

Na czółnach radosne okrzyków brzmią chóry —
Wtem barki poselskie wracają raz wtóry —
Szlachetni rycerze przyjęci są szczerze,
A starszy rzecz taką powiada:
— Za słowa i dary dziękuje nasz książę —
I wieczną przyjaźnią dziś z tobą się wiąże — Z
I prosi cię nisko na swoje zamczysko,
Gdzie zacna cię czeka biesiada. —

Prowadzą go z sobą do władcy tej ziemi.
Pan to był poważny z włosami siwemi —
Bohater, uczony, wspaniały i czczony,
Za żonę miał córkę cesarza.
Dom jego był chatom wieśniaczym podobny,
Z bambusu pleciony, lecz bardziej ozdobny
I większy rozmiarem — i strojny sztandarem,
Na którym się słońce rozżarza.

Dokoła zaś ogród zieleniał przestronny —
Zapachem brzoskwini i wiśni rozwonny.
Wśród drzew wodotryski, a w krąg obeliski —
A dalej jest droga ku miastu.
Ulkamby na złotem spoczywał siedzeniu,
Dokoła rycerze w głębokiem milczeniu —
W jedwabiu i stali — siedzieli i stali,
W orszaku ich było ośmnastu.

Powoli do izby Beniowski przenika.
Tymczasem zadzwoni czarowna muzyka —
To skocznie a smutnie śpiewają gdzieś lutnie,
A cuda muzyka ta wróży.
Beniowski się skłonił ,a z nim jego świta.
Więc książę przywódcę żeglarzy zapyta:
— Kto jesteś hetmanie? I jakieś przystanie
Opuścił? Gdzie cel twej podróży?

Ów rzecze: — Jam szlachcic jest polsko-ma-
—— dziarski, ——
Maurycy Beniowski, konfederat barski, — —
Śród boju raniony, w Sybirze więziony,
A teraz z Kamczatki uchodzę.
Ojczyzna ci moja zapewne nieznana,
Lecz dola tej ziemi piorunem strzaskana,
Więc do niej ja, do niej — po srebrnej mórz toni
Po dzikich orkanów mknę drodze.

— Żałosna to sprawa. Cześć tobie, a sława,
Żeś taki niezmienny. Lecz oto zastawa,
Rycerzu czcigodny. Nasyć się, gdyś głodny —
I twoich żeglarzy nakarmię.
A powiedz mi, druhu, jak białe narody
Dziś rządzą się? jakie tam dziś wojewody?
I jacy bogowie, i jacy królowie —
I jakie tam dzisiaj są armje?

Więc wszystko, jak trzeba, powiada Beniowski,
A jeden z orszaku chińskiemi jął głoski —
Stosownie do treści hetmana powieści —
Na białym papierze malować.
Wtem drzwi się otworzą —i wchodzi do sali
Mąż pełny powagi — i wszyscy powstali.
Był w szacie kapłana, a zwał się Towiana —
Z bogami zwyczajny obcować.

Pokłonił się wszystkim. Przy gościu usiada
I mową holendrów do niego zagada.
(Nasz wódz ją pojmował, bo niegdyś żeglował
Śród mórz — w holenderskim okręcie).
— Witaj mi, rycerzu,!tak mnich ów doń rzecze
Widziałem w snach moich krew, ogień i miecze.
Twój przyjazd nam wróży wiek wichrów i burzy
I krwawe odrodzin poczęcie.

— Kapłanie — rzekł hetman. — Jak gdyby
— —zagadka — —
Tak dziwna twa mowa. Mam Boga za świadka,
Że jestem wam druhem — i ciałem i duchem—
I wrogich nie żywię zamiarów.
— Nie mówię, hetmanie, że jutro się stanie,
Com widział w snach moich ,lecz mam zwia-
stowanie — —
O bitwach i gromach — o świata przełomach —
Śród ducha czerwonych pożarów.

—Kapłanie, jam żołnierz, jam prostak.Twa mowa
Enigmą jest dla mnie. Goreje mi głowa,
Przenikasz mię okiem. Ty jesteś prorokiem —
Duch boży od ciebie mi wionie.
Jam żołnierz ścigany od Sasów upiora.
Mnie wieszczył ks. Marek i dziad Wernyhora —
I niańka mi Diwa prawiła też dziwa —
O bojach, wygnaniach ,koronie.

Mój kraj ci nieznany..—„Twój kraj mi jest znany
Rycerzu! Toż w dobie mych lat młodocianej —
Po trzykroć ja zgoła — opłynął dokoła
Na szerz i na wzdłuż całą ziemię.
Widziałem Europy bezłady i zbrodnie —
I znam jej pomroki i jasne pochodnie —
I znam waszych bogów i znam astrologów —
I Twojej krainy znam plemię.

Lecz dziś mi błądzenie się nie zda potrzebą.
Kto ziemię chce poznać, niech patrzy na niebo.
Tam krążą te duchy, co ludów rozruchy
W gorliwej wciąż mają opiece."
Tu przerwał:—Jóż późno.Już wszyscy znużeni,
Opuśćmy tę ziemię, śród blasków i cieni
Księżyca — w ogrodzie — w samotni na chłodzie
Przy srebrnej zasiądziem tam rzece.

Już księżyc na niebie czerwony się toczy —
I gwiazd promieniste już złocą się oczy
I w senną harmonję jednoczą się wonie
Oparne u fali zwierciadła."
Zegnają więc księcia i grono rycerzy —
W ogrodzie upojna się kwiatów woń szerzy —
W księżyca promieniach w rojeniach, widzeniach
Błądzili jak senne widziadła.

aby tym ludziom, których wiara goni w odpustowe miejsce dla zaspokojenia potrzeb duchowych, nie bacząc, że bez odpowiednich fundu szów narażają się na rozpaczliwą nędzę, ułatwić jakiś ludzki nocleg? Jak można pozwolić, aby w cywilizowanem katolickiem mieście, ludzie tysiącami, poniewierali się gorzej od zwierząt? A przecież mamy moc Towarzystw dobroczynnych, dużo klasztorów, katolicki zarząd miasta! Dla czego właśnie w tym wypadku okazujemy taką bezgraniczną obojętność? Wszak w innych razach umiemy być gościnnymi, sprawiamy bankiety, przecież ta szara brać nasza jest równie bliską naszemu sercu. A to tak łatwo. Mamy po klasztorach obszerne korytarze, z powodu wakacji wszystkie szkoły stoją pustką, garść słomy, i przyzwoity, ludzki nocleg gotowy. „Podróżnego w dom przyjąć". — Czy w mieście na szem niema ani jednej duszy, któraby tej myśli hołdowała?" — —

— **Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, stosownie do przedłożenia Magistratu uchwaliła oddać p. Grabowskiemu roboty mu rarskie około budowy publicznych miejsc ustępowych, a roboty ślusarskie p. Uznańskiemu.

Co do wodociągów, uchwalono wezwać insta latorów o złożenie ofert, z których wybór do kona prezydent miasta i rezultat przedłoży sek cji. — — —

— **Kradzież losów.** W trafice p. Skąpskiej przy ulicy Sławkowskiej niewiadomy sprawca skradł 20 losów „Sokoła" lwowskiego po 1 kor.

— **Kradzież papieru.** Policja aresztowała 67 lat liczącą Katarzynę Mikułę za kradzież 100 arkuszy papieru z drukarni Narodowej.

— **Meningitis.** Według informacji od osoby wiarygodnej, w Ryczowie w pow. Wadowice, skonstatowano w ostatnich dniach dwa wypadki „Meningitis".. — —

— **Fałszywe ruble.** Policja aresztowała w Kalwarji Józefa Ziołka z Kent, który w Kalwarji puszczał w obieg fałszywe ruble srebrne.

— **W Oświęcimiu** odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. V zlot „Sokołów" polskich w państwie niemieckiem, z udziałem Sokołów okręgu krakowskiego i Sokołów okręgu Zagłębia Dąbrowskiego w Król. Polskiem.

— **W obronie przemysłu krajowego.** Z powodu korespondencji p. t.: „Z Chrzanowskiego", zamieszczonej w nr. 376 „Głosu Narodu", od reprezentacji browaru tenczyńskiego w Krakowie otrzymujemy wyjaśnienia prostujące niektóre mylne dane, zamieszczone w owej korespondencji. I tak: — —

Prawdą jest, że „na stacji w Trzebini przejezdna publiczność cierpi na tem ogromnie," iż od dłuższego czasu „nie można dostać w restauracji stacyjnej piwa" — ale nieprawdą jest, jakoby propinatorowie chcieli zmusić Dyrekcję kolei i restauratora do poboru piwa tenczyńskiego i to w takich cenach, że publiczność musiałaby płacić za pół litra najmniej 28 hal., a nawet oświadczyli, że restaurator i więcej pobierać może". — —

Dyrekcja kolei północnej bowiem, otrzymawszy od starostwa w Chrzanowie konsens na wyszynk piwa zagranicznego, zagrażała tem samem produkcji piwa krajowego, a więc tenczyńskiego, gdyż forsowała na miejscu piwo pruskie, tak zwane „Tischauerbier", a ustawa na udzielenie podobnych konsensów nie dozwala. — Pełnomocnik zatem dzierżawcy prawa propinacji „Trzebinia i wieś" p. Winiarski, oraz Dyrekcja funduszu propinacyjnego, sprzeciwili się nadaniu wspomnianej koncesji Dyrekcji kolei północnej i sprzeciw ich przez wszystkie instancje się utrzymał, a zatem wyszynk piwa obcego na stacji Trzebinia wzbroniono w drodze urzędowej. — Nie jest więc winą zarządu browaru tenczyńskiego, ani funduszu propinacyjnego, że Dyrekcja kolei północnej wydzierżawiła restaurację kolejową w Trzebini niemieckiemu browarowi z Bielska i że tenże browar ustanowił restauratorem żyda E. Blumenfelda, który chce koniecznie szynkować piwo ze swego browaru, mimo, że do wyszynku ma prawo jedyne i wyłączne browar tenczyński, nawiasem mówiąc, na leżący do niesympatycznego dla żydów współwłaściciela i głównego akcjonarjusza. — Że piwo krajowe tenczyńskie jest wyrobem o wiele lepszym od „Tischauerbieru" itp. niemieckich produktów — o tem świadczy jego pierwsza premja, otrzymana na wystawie w czeskiem Pilznie — i to jest właśnie konkurencji niemieckiej w Galicji solą w oku. Że restaurator w Trzebini umyślnie sprzedaż piwa zastanowił, by w ten sposób zbojkotować piwo krajowe, i że w tem ujawnia swą złą wolę, świadczy fakt, iż mimo, że ma w kontrakcie z propinacją zastrzeżone, że może szynkować 75 proc. piwa tenczyńskiego a 25 proc. piwa okocimskiego, — nie chce z tego korzystać. Niechże więc każdy nieuprzedzony osądzi, kto winien, że na dworcu w Trzebini nie ma piwa. — Niemcy i żydzi w środkach — jak widzimy — nie przebierają, gdy chodzi o konkurencję z wyrobami rąk polskich. —

Wobec takiego stanu rzeczy, uznanie należy się dzierżawie prawa propinacji i dyrekcji funduszu propinacyjnego, że stanęły energicznie na straży przemysłu krajowego.

— *Sparaliżowany weteran z r. 1863* wygnaniec z Prus i Algierczyk, nie mając środków do życia, a pragnąc udać się za chlebem o pomoc do towarzyszów broni, prosi o skromny zasiłek pod adresem Tadeusz Morze na ręce Administracji „Gł. Nar."

—o—

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.
(Ostatni tydzień pobytu.)

w piątek po raz pierwszy: „Orfeusz w piekle" opera komiczna w 4 aktach Offenbacha;

w sobotę: „Cavaleria rusticana", opera w 1 akcie, Mascagniego i „Pajace", opera w 2 aktach Leoncavalla. — —

—o—

— *Dar narodowy 3-go maja dla T. S. L.* złożyły w Krakowie na listy składkowe następujące osoby: K. Witkowski K. 16.00, P. Gadomski 31,60, Dr. Jan Rękiewicz 7.00, A. Rosenbaum 8.30 Fl. Łukasiewicz 5.24, Wł. Czarnka 2.16, K. Kosiński 11.70, K. Niesiołowski 2.00, C. Czyńciel 6.00, J. Żuliani 6.80, S. Długoszewski 1.00, M. Demetrykiewicz 2.00, St. Mrozowska 8,20, A. Buczkowski 14,61, B. Mieczkowski 10.50, B. Jabłoński 1,60, K. Rogowski 11.80, W. Redyk 6.40, M. Spałecki 5.00, A. Froncz 5.80, St. Baczewski 11.00, W. Miciński 5.00, E. Zabawska 2.00, Dr. A. Bobilewicz 1,00, L. Georgeon 6.45, Szcz. Dembiński 8.00, A. Belke 2.00, L. Harajewicz 1.00, F. Chmura 6.02, W. Schmidt 2.80, J. Grzybała 11.68, Dr. E. Geisler 2.40, St. Fabiański 15.54, J. Pogonowska 2.20, J. Armatowicz 8.50, T. Kotowicz 4.96, M. Doskowski 1.76, Z. Banachowski 4,60, W. Poller 23.00, N. Eliasz 6.50, J. Szulc 2.00, A. Hay 11.20, Dr. W. Barański 1,00, J. Drypczyński 5.76, S. Odrzywolski 2.00, S. Cyrankiewicz 5.00, J. Bidziński 15.10, Dr. Dr. Kolasiński 2.00, Dr. Launer 4.00, A. Jugendfein 40.30, M. Rudnicki 2.60.

I słuchał kapłana zdumiony Maurycy,
Jak gdyby na bytu stał samej granicy —
Przez sny promotejskie, przez mgły czarodziejskie
W nieznane dni jutra przenika.
„Znam króle Europy, znam króle i chłopy,
I waszej historji znam krwawe potopy,
Znam wasze męczeństwa i łzy, i przekleństwa:
Straszliwa zniszczenia muzyka!

Lecz przejdź na okruchy tych bitw zawieruchy!
Śród nas i nad nami wirują wciąż duchy,
Esencje narodów, zjawienia rapsodów —
Wysokie duchowe kolumny.
Są złote. czerwone, są białe gromady
Tych duchów: to plemion nadziemskie monady —
A monad tych boje — to ludów przestroje,
To dziejów ich zorze i trumny.

Gdy was druzgotały orkanów podmuchy,
Toż inne się duchy prężyły w wybuchy:
Monady sąsiednie, w zabójczą spójdnię
Złączone powstały, jak kruki.
Lecz przyjdzie godzina ztąd! bo tu wschód słońca
Dziś Azja uśpiona, lecz zbudzi się śpiąca,
Tu duchy złociste, piorunne a czyste —
Podniosą do boju swe łuki!

Japonja się zbudzi. Za dawnych dni czasu
Świetlana bogini zórz Amaretasu —
Zwierciadło słoneczne i światło nam wieczne
Złożyła tu duchom ku mocy.
Więc chociaż jej syny dziś błądzą jak we śnie,
Lecz wstanie Japonja zbudzona i wskrześnie —
I pełna objawień i tęcz i zakrwawień
Wyruszy na lody północy.

Potęgę, co zdawna wzrastała w ogromy,
Wstrzymają w rozpędzie — i w dzień niewiadomy
Złociste my duchy, — ten świat zwalim kruchy,
Aż wielka go wstrząśnie agonja.
I oto — jak kwiatem, gdy bielą się wiśnie
I płynie woń słodka, tak straszny sen pryśnie,
Odetchną plemiona, gdy wstanie zbudzona
Ze snu odwiecznego Japonja."

Z uwagą Beniowski za słowem szedł mnicha,
A potem, pół-senny tak rzecze mu zcicha:
„Toż pełna jest cudów twa złota baśń ludów
I wielce mnie wróżba twa cieszy.
Choć długie łez lata, lecz chwałą bogata
Jest przyszłość człowieka. Na krańce więc świata
Popłynę, choć zginę — przez morza, przez sine —
Do ziemi, gdzie serce me śpieszy.

Tam niańka mi, Diwa, w marzeniach pół-chorych
Wróżyła koronę — koronę Batorych,
Więc powiedz mi jeszcze, czy oko twe wieszcze
Ją widzi w mych gwiazd horoskopie?"
Ów spojrzy mu w oczy: Jest ci przeznaczona,
Rycerzu Beniowski, królewska korona
Lecz w której krainie nie mogę rzec ninie,
Czy w Azji, czy też w Europie."

Tak gwarzą do rana... Nazajutrz lud cały
Żeglarzom wydzwania radosne hejnały,
I wodę im znosi i przyjąć ich prosi
Ryż, mięso, czaj, ryby i frukty.
Beniowski dał księciu czterdzieści muszkietów,
A nadto dwie armat i pięć pistoletów —
I żegna się z księciem i z nowem napięciem
Na morskie wybiera się flukty.

Zatrzymać go pragną, on rwie się we światy.
Żegnając wyspiarzy — huknęły armaty.
W przestworza, na morza,gdzie wzywa moc boża,
Już ziemią wzniesione sztandary!
Beniowski już stanął gotowy do drogi —
I księcia, lud cały kapłana i bogi
Pożegnał ostatnim wystrzałem armatnim
I ruszył w dalekie bezmiary.

Z Kurjera Warsz.

— *Kronika lwowska.* (Od naszego korespondenta.) Dorożki automobilowe zaczną wkrótce kursować po Lwowie. Na wtorkowem posiedzeniu uchwalił magistrat udzielić p. Schrenzlowi koncesji na trzy dorożki automobilowe, wyznaczając dla nich stanowiska: przy placu Marjackim, przed teatrem i koło hotelu Metropol. Opłaty tytułem placowego od samochodowych dorożek będą o 50 prc. wyższe, aniżeli za dorożki konne. Taryfa jazdy jest dość przystępna. Jedna jazda w dzień ma kosztować 2 korony: najdroższa taryfa jest do placu powyścigowego (10 koron w dzień, 12 kor. w porze nocnej). Za jazdę według czasu, opłata wynosić ma w dzień za pierwsze pół godziny 3 k., każdy dalszy kwadrans jedną koronę. Taryfę tę zatwierdzić ma jeszcze dyrekcja policji.

— Nowomianowany komendant korpusu lwowskiego, generał-porucznik hr. Karol Auersperg przybył do Lwowa i objął urzędowanie. We wtorek w południe w kasynie wojskowem przedstawiła się mu generalicja i reprezentanci korpusu oficerskiego.

Obrady zjazdu galic. tow. leśnego odbyły się we wtorek w sali tow. strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa Jerzego hr. Dunin-Borkowskie-

go, a przy udziale około stu delegatów z całego kraju przybyłych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, dokonano wyboru uzupełniającego członków wydziału. Wybrani zostali pp. Ackt, Demianowski, Ligman i Lipiński, do komisji rewizyjnej pp. Małaczyński, Niedźwiecki i Linderski.

Następnie uchwalono przystąpić do budowy własnego domu, poczem przystąpiono do dyskusji nad sprawą, cały ogół obchodzącą, a mianowicie nad szkołą gospodarstwa lasowego we Lwowie. Referent p. Zdzisław Konopka przedstawił obszernie historję dotychczasową tej szkoły, a następnie po omówieniu ustroju szkoły i żądań uczniów, postawił następującą rezolucję:

Walne zgromadzenie galic. tow. leśnego dla podniesienia leśnictwa polskiego uznaje za bezwzględnie potrzebne istnienie polskiej wyższej szkoły lasowej z tem, by jednym warunkiem przyjęcia do niej był złożony z pomyślnym skutkiem egzamin dojrzałości w gimnazjum lub w szkole realnej, mającej prawo pubiczności."

Wywiązała się ożywiona dyskusja, po której odrzucono ostatecznie wniosek referenta, a przyjęto rezolucję, postawioną przez hr. Szeptyckiego, brzmiącą:

Walne zgromadzenie T. L. wyraża zdanie, że ze względu na ważność szkoły lasowej dla gospodarstwa kraj. bardzo pożądanem i nieodzownem by było, ażeby wydział krajowy zwołał ankietę z ludzi fachowych, a zwłaszcza z dawnych tego zakładu profesorów i byłych uczniów, oraz właścicieli dóbr leśnych celem rozpatrzenia, o ile obecna organizacja odpowiada potrzebom czasu, względnie jakie formy byłyby wskazane. Pożądanemby było, ażeby ankieta ta jeszcze w miesiącu wrześniu została zwołaną."

Następnie uchwalono parę spraw drobniejszych, oraz jedną ważną dla całego kraju rezolucję, odnoszącą się do parcelacji naszych lasów i tak już mocno przetrzebionych. Uchwalono mianowicie: celem ratowania części lasów w naszym kraju od zupełnej zagłady wskutek parcelacji uchwala ogólne zgromadzenie, aby odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą, iżby sam, jakoteż za pośrednictwem wydziałów powiatowych, spowodował akcję w całym kraju celem zakupywania gruntu leśnego przez gminy od obszarów dworskich przy sposobności parcelacji i aby wydział krajowy udzielił z Banku krajowego na ten cel odpowiednich nisko procentowych i na dłuższy termin spłacanych pożyczek."

Na tem zakończono obrady zjazdu leśnego.

— **Nowy proboszcz w Białej.** Z Białej piszą nam: Dnia 14 bm. odbyła się w pałacu książęco biskupim kanoniczna instytucja ks. Karola Rychlika na probostwo w Białej. Aktu instalacji dokonał J. E. ks. kard. Puzyna. Nowy proboszcz urodził się w 1857 r. w Wadowicach; ukończył tamże z odznaczeniem gimnazjum, a po odbyciu z celującym postępem studjów teologicznych w Wiedniu pracował gorliwie jako wikarjusz. Od 21 lat był ks. Rychlik wikarjuszem u św. Rocha na Landstrasse w Wiedniu. Stał się tam wnet osobliwością, a pracę swą poświęcał tak w szkołach jak i towarzystwach katolickich. Ponadto udzielał nauki religii w domach prywatnych polskich i niemieckich.

— **Z naszych zdrojowisk.** 5 lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu w czasie do 10 bm., wykazuje 1935 rodzin, a 3989 osób. —

4 lista gości przybyłych do zakładu zdrojowo-kąpielowego w Truskawcu w czasie do 1 bm. wykazuje 1542 drużyn, a 2321 osób.

— **Odczyt.** Donoszą nam: W piątek tj. dn. 17 bm. w Zakopanem w sali zakładu dra Chramca wypowie ks. Jarosław Rejowicz odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi, na korzyść misji afrykańskich. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Wstęp bezpłatny za biletami, które można otrzymać przy wejściu, w księgarni p. Zwolińskiego oraz w willi „Orcio".

— **Sanatorjum dra Dłuskiego w Zakopanem.** Z Zakopanego telegrafnją nam:

Zakopane. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się doroczne zgromadzenie członków „Sanatorjum chorób piersiowych dra Dłuskiego. Przewodniczył wiceprezes Rady nadzorczej ordynat hr. Adam Krasiński. Sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły złożył dyrektor dr. Dłuski. Ruch chorych był bardzo ożywiony. Przeciętnie było dziennie chorych 75 ze wszystkich ziem polskich oraz z zagranicy. Wprowadzono nowe, ważne pod względem sanitarnym ulepszenia. Na wniosek dyrekcji zgromadzenie wyraziło gorące podziękowanie Bankowi krajowemu za przyznane ulgi w spłacie pożyczek. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono dyrekcji absolutorjum za r. 1905. — —

Komisja zaznaczyła, że zakład rozwija się zdumiewająco, dzięki fachowej działalności obojga Dłuskich. — —

Następnie odczytano sprawozdanie komisji lustracyjnej Związków Stowarzyszeń gospodarczych, zatwierdzono bilans i przyjęto budżet na rok bieżący. — —

Wybrano komisję rewizyjną, w skład której weszli pp.: Sędzimir Pietraszkiewicz i Gablenz. Dalej podniesiono potrzebę poparcia w kołach lekarzy i zwrócono się do obecnego prof. dra Baranowskiego, oraz lekarzy warszawskich, aby posyłali chorych do sanatorjum w Zakopanem, a nie za — granicę.

Przyrzeczono działać w tym kierunku. Przewodniczący wyraził w końcu obojgu Dłuskim gorące podziękowanie za pracę niezmordowaną a tak skuteczną w interesie chorych, poczem dr. Dłuski w gorących słowach podziękował hr. Krasińskiemu za jego gorliwą nad Sanatorjum opiekę. — — —

— *W szkole tkackiej w Gorlicach* rozpocznie się nowy rok szkolny z dniem 1 września. Szkoła ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa dwa a względnie trzy lata i jest bezpłatną. Uczeń, który nabrał tyle wprawy, że umie wyrabiać towary tkackie na sprzedaż, dostaje stosowne wynagrodzenie ze swą pracę. Oprócz tego uczniowie ubodzy a pilni otrzymują stypendya do 10 koron miesięcznie, zaś po pomyślnem ukończeniu nauki dostają za staraniem Zarządu szkoły, z Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warsztatu i potrzebnych przyrządów. O pracę dla uczniów, którzy ukończą naukę, stara się zarząd szkoły.

Do zakładu może być przyjętym uczeń, który ukończył szkołę ludową i przynajmniej 13-ty rok życia. Kto nie ukończył szkoły ludowej ma udowodnić, że w inny sposób nabrał wprawy w czytaniu i pisaniu. Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1 do 15 września. Miejsc wolnych jest pięć. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą. Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy podawać pisemnie z dołączeniem świadectwa szkolnego i ubóstwa do Zarządu warsztatu. — Wszelkich bliższych wyjaśnień tak co do przyjęcia jak również i trwania nauki udziela instruktor zakładu p. B. Gęsiecki. Zgłaszać się można co dnia od godziny 8-mej do 12-ej przed południem i od 2-giej do 6-ej po południu w budynku szkolnym dom p. Miłkowskiego I piętro w rynku. Zgłoszenia pisemne mogą być już teraz nadsyłane pod adresem zarządu szkoły.

— *Nowy zakład naukowy* powstaje w Mokotowie pod Warszawą. Ma to być szkoła 3 klasowa prywatna z rzemiosłami i oddziałem wychowawczym, dla inteligentnych chłopców. Dyrektorem zakładu ma być p. F. Borysławski, a młodzież szkolna pozostawać ma pod stałym kierunkiem duchownym ks. kanonika Kaczyńskiego.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. (Tel. pryw.) „Gazeta lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistę sekr. swego dra Tadeusza Konckiego i koncepistę namiestnictwa Romana Świstalskiego dr. Leopolda Mussila, Melchiora Weigla, Stanisława Siedleckiego, Konstantego Rozwadowskiego, Adama Mitaszewskiego i Edwarda Neumanna, komisarzami powiatowymi, tudzież prakt. koncept. namiestnictwa Edwarda Jakubskiego, Antoniego Dziekońskiego, dra Adama Lewickiego, Juljusza Dunikowskiego, Hieronima Żarlińskiego, Józefa Dworskiego, Leonarda Albrechta, Stefana Iszkowskiego i Władysława Łyżkowskiego, koncepistami namiestnictwa.

Dyrekcja poczt przeniosła kontrolera pocztowego Aleksandra Godła ze Szczakowej do Krakowa.

Egzamina dojrzałości w seminarjach.

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi: Poprawcze egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbędą się w następujących terminach: W seminarjach męskich: we Lwowie, Krośnie, Samborze, Tarnopolu i Tarnowie — dn. 17 września br., w Krakowie dn. 17 i 18, w Rzeszowie 20; w Stanisławowie i Zaleszczykach dn. 24 września. W seminarjach żeńskich: we Lwowie i Przemyślu 17, w Krakowie 19, w prywatnem z praw. publ. Strzałkowskiej we Lwowie 24, Fr. Preissendanza w Krakowie 15 września.

Całe egzamina dojrzałości odbędą się w następujących dniach: dla kandydatów nauczycielskich w Tarnowie, piśmienny 17, ustny 24 września, w Sokalu pisemny 10, ustny 14 września; dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie w sem. żeńsk. ustny 20 września. Termin egzaminu pisemnego wyznaczy dyrekcja, w Przemyślu, 13 września pisemny, ustny dn. 18 września.

OPERA.

Podobnie jak „Cyganerja", zjawiła się „Carmen" tylko na jeden wieczór i więcej już nie wróci. Wobec tego bezprzedmiotowem byłoby szczegółowe badanie tekstu ujemnych stron jej charakteru, gdy zwłaszcza liczne amputacje tekstu muzycznego i gorączkowe, powiedziećby można „zadyszane" tempo w jakiem opera szła, wskazywały, że postanowiono słuchaczowi znajomość z niebezpieczną uwodzicielką ograniczyć do *minimum*. Więc zapominając o wszystkich usterkach, muzycznych i reżyserskich, można tylko wyrazić życzenie, by przez wzgląd na zbyt widoczne męczarnie sprawiane przedstawicielom wojskowości w teatrze, armia hiszpańska odbywała egzecyrkę przed przedstawieniem przynajmniej pół godziny, bo obecne „gewehrgriffy" wykonane bywały z precyzją godną zaiste armji ateńskiej w „Lizystracie". *Item* w drodze między Krakowem a Lwowem znajomość ortografji hiszpańskiej musi wzrosnąć o tyle, by napis na arenie w ostatnim akcie nie budził śmiechu już w tych, co szlachetny język hidalgów znają chociażby tylko z pocztowek ilustrowanych.

Wykonanie wokalne było na ogół poprawne. Akt pierwszy, który ze swoimi ruchliwymi ensemblami budzi zawsze poważne obawy, przewinął się wcale gładko. Jako Carmen wystąpiła po raz ostatni p. Oleska. Partja Carmeny pisana najoczywiściej na alt, a przynajmniej na mezzosopran wyposażony w dobrze brzmiące niskie tony, mało znajduje przedstawicielek, któreby ją dobrze śpiewały w oryginale bez transponowania lub punktowania. P. Oleska starała się nie naruszać oryginału, ale nie zawsze z pomyślnym wynikiem, gdyż właśnie niskie tony są słabą stroną w jej wyrobieniu wokalnem. Pod względem aktorskim dużo było pomysłów dobrych, które składałyby się z większym pożytkiem na kreację dramatyczną, gdyby je ożywiało gorętsze tętno ekspressyi śpiewnej i więcej temperamentu. Dopiero w trzecim akcie całość nabrała rumieńca i do końca już rosła w siłę wyrazu.

Wielki sukces odniosła p. Hendrichówna jako Micaela. Jej srebrzysty głosik, tak pięknie wyrównany we wszystkich pozycjach, nadaje się doskonale do tej partji, a naturalność gry niezmiernie ujemnuje widza swym prostym wdziękiem. Również p. Malawski stworzył jedną, z najlepszych swych postaci. Wielką arję des dur w drugim akcie śpiewał bez czułostkowości, z głębokiem, męskiem uczuciem, zaś w obu ostatnich aktach zadziwiał szczerością akcentów dramatycznych. P. Zaremba nie zupełnie jeszcze trafił w ton fantazji i pewności siebie, jaki powinien cechować Escamilla, może dlatego, że tak niepewnym jest jeszcze swego głosu. P. Paszkowski nie zawodzi nigdy. „Duszą przedstawienia" możnaby nazwać p. Kasprowiczową. Ona to swoją wielką muzykalnością podtrzymywała wszystkie ensemble drugiego i trzeciego aktu; w szczególności kwintet jej zawdzięczał cały swój charakter rytmiczny. Wspomagała ją doskonale swoim ślicznym głosem p. Markówna. — —

We środę odbyła się w formie przedstawienia popołudniowego próba z „Jasia i Małgosi". Przypuszczalnie, jedna z pierwszych, może zaledwie druga, jak na to wskazywało wszystko, poczynając od orkiestry, a kończąc na reżyserji. Panie Mokrzycka i Hendrichówna, tworzyć będą zapewne w przyszłości doskonałą parę dzieciaków, gdy w dalszych próbach oswoją się lepiej z swojemi partjami. Bo jak dotąd nawet tak muzykalna p. Hendrichówna, która zazwyczaj pomocy kapelmistrza wcale nie potrzebuje, musiała czasem zwracać niepewny zwrok na równie niepewną pałeczkę dyrygenta. P. Łopatyńska i p.

Bogucki umieją swoje partje z dawniejszych przedstawień. powtórzyli więc je z zupełnem powodzeniem. I wreszcie znowu nioceniona p. Kasprowiczowa. Gdy na wiosnę r. b. wznawiano w Warszawie operę Humperdincka, żadna z śpiewaczek nie chciała dać zestawić na afiszu swego nazwiska z krótkiem, ale mogącem dać powód do łatwych dowcipów określenia: „czarownica". Wskutek tego partję musiał śpiewać tenor. Grymaśne panie z Warszawy powinny by zobaczyć p. Kasprowiczową i nauczyć się jak można nie obawiać się epitetu afiszowego, gdy się potrafi stworzyć czarownicę czarującą. Trzeba tylko być taką śpiewaczką i taką artystką jak p. Kasprowiczowa. Oczu nie można było oderwać od jej dziwotworu, tak w duchu baśni niby groźnego, a jednocześnie pełnego humoru. Dzięki p. Kasprowiczowej głównie miało się chwile wrażenia gotowej opery i to opery zupełnie pierwszorzędnej. — —

P. S. W ostatniej chwili komunikat teatralny przynosi wiadomość, że „Carmen" powtórzona będzie na ostatniem przedstawieniu. Wobec tego należałoby jeszcze w jednej próbie usunąć usterki, których wyliczanie zajęłoby z pewnością więcej miejsca niż całe powyższe uwagi. Rzetelny i pomyślnym skutkiem uwieńczony wysiłek solistów zasługuje na odpowiedniejsze ramy całości.

Ze świata.

* *Poszukuje się — szubrawca!* N. fr. Presse z dn. 9 bm. pomieszcza następujące ogłoszenie: „Dla w polskim języku założyć się mającej gazety, która bronić będzie niemieckości („Die für das Deutschtum eintreten soll") poszukuje się samoistnego redaktora z akademickiem wykształceniem, znającego język niemiecki i polski w mowie i piśmie. Wysoka płaca". Prawdopodobnem jest przypuszczenie,że hakatyści wobec bliskich wyborów założyć chcą — na Śląsku pewnie w języku polskim pismo i w tej drodze poszukują szubrawca, który za wysokiem wynagrodzeniem przystaćby chciał do nich na służbę.

„Goniec Wielkopolski" donosi. że kandydat na redaktora już się zgłosił. Ma to być indywiduum wykolejone, z kół polskiej inteligencji. Renegat podobno przed dwudziestu kilku laty sprowadzony został do Cieszyna i redagował tam polakożercze pismo w języku polskim.

* *Rugi kobiet z dziennikarstwa.* Dziennikarstwo, o ile doświadczenie poucza, zdaje się być terenem dla pracy kobiet jak najmniej odpowiednim. Był czas, gdy kobiety dość tłumnie rzucały się na tę gałąź pracy. Wkrótce jednak okazało się, że nowy element jest wysoce niepraktyczny. Wtedy rozpoczęły się rugi kobiet z dziennikarstwa. W Anglji, gdzie w r. 1903 było 600 dziennikarek, dziś jest ich tylko 297; w Niemczech, które wydawały się Eldoradem dla pań, chcących poświęcić się publicystyce, rok ostatni okazał się dla kobiet dziennikarzy bardzo niepomyślny. W r. 1903 było tam kobiet zajętych w dziennikarstwie 416, w 1904 wzrosła ich liczba do 1210 — a w 1905 było ich tylko 217. Jedynie Ameryka cieszy się stałym wzrostem ilości kobiet w prasie zajętych; ale też zato taką ilością humbugów i „kaczek", jaka poja wia się — dzięki dziennikareczkom w pismach amerykańskich, nie mogą poszczycić się żadne dzienniki w świecie.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Położenie na Kaukazie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) „Goniec urzędowy" pisze o położeniu na Kaukazie:

Z powodu nagłej agitacji rewolucyjnej i powtarzających się grabieży oraz stare między rozmaitemi narodowościami, **cały Kaukaz, z wyjątkiem kilku okręgów, znajduje się w stanie wojennym.** Zwłaszcza bardzo poważny charakter miały ostatnie wypadki w Suszy, gdzie licznie uzbrojone bandy otwarcie atakowały wojska. Władze mają dostateczną liczbę wojska, aby niepokoje stłumić. Ruch na Kaukazie, podobnie jak w innych częściach państwa, **ma charakter rewolucyjny.** — —

Ruch we wschodniin Kaukazie należy przypisać starciom między Tatarami a Ormjanami, na tle walki narodowościowej. W ludności mahometańskiej poza tą walką zauważyć się daje chęć grabieży, co trudno uważać za wynik panslawistycznej propagandy, lub cdezw wzywających do świętej walki przeciw chrześcijanom. Wśród ludności tureckiej w gub. tyfliskiej i Kutaiskiej zauważyć się daje wielka wrażliwość na nauki socjalistyczne. —

W ostatnim czasie zaostrzyły się bardzo nie pokoje wśród ludności Baku i okolicy. Natomiast nie należy się obawiać ogólnego strejku kolejowego. — —

Wśród Armeńczyków największy wpływ ma stowarzyszenie „Daszmak Sueten". Towarzystwo to miało początkowo na celu ochronę interesów ludności armeńskiej, jednakże obecnie oddało się na usługi agitacji rewolucyjnej.

Wśród tatarskiej ludności stowarzyszenia rewolucyjne nie mają najmniejszego wpływu. Górskie plemiona zachowują się spokojnie.

Wojska na Kaukazie są wierne przysiędze, a wiadomość o niepokojach w poszczególnych od działach okazały się po największej części przesadzone. — —

Oprócz skoncentrowania wojska ustanowiono także komisje pojednawcze, celem uspokojenia ludności, złożone z przedstawicieli lokalnych władz i najwybitniejszych przedstawicieli stron spornych. Działalność tych komisji okazała się w poszczególnych okręgach bardzo pożyteczną.

Główną uwagę zwróciły władze na zadawalniające rozwiązanie kwestji agrarnej. Rząd wygotował projekt ustawy w sprawie zniesienia dotychczasowego stosunku chłopów do właścicieli ziemskich. Przeprowadzenie jednakże tego projektu ustawy opóźnia się z powodu obecnego niepokoju. Administracja Kaukazu dba bez przerwy o reformy. Zupełnego spokoju na Kaukazie nie można się jednakże spodziewać przed nastaniem spokoju w innych częściach państwa.

Zajścia w Warszawie.

Warszawa. Dzień wczorajszy przebiegł krwawo. **Liczba zabitych i ciężko rannych ma w przybliżeniu wynosić 240, w czem 40 policjantów.**

Bomba w Płocku.

Warszawa. W Płocku rzucono wczoraj bombę. **Pięciu policjantów zginęło.**

Rozruchy chłopskie.

Juzówka. We wsi Juzówka usiłowali chłopi uwolnić kilku włościan uwięzionych za udział w rozruchach agrarnych. Kozacy użyli broni palnej; pięciu chłopów zabitych, dwaj ranni.

Podobnie z wielu innych miejscowości donoszą o niepokojach chłopskich, które mają charakter poważny.

Represja prasowa.

Petersburg. Na podstawie wzmocnionej ochrony zawieszono wydawnictwo „Wiek XX". Również na prowincji zamykane są bez przerwy rozmaite wydawnictwa skrajne.

Profesor Kowalewskij, członek stronnictwa kadetów trzymał natomiast pozwolenie na założenie nowego dziennika p. t. „Strana".

Stan wojenny.

Samara. W obszarze przeciętym koleją Samara-Złatow z powodu niepokojów zawieszono stan wojenny. —

TELEGRAMY.

(Z dnia 16-go sierpnia.)

Zjazd monarchów.

Kronberg. Wczoraj po śniadaniu, król Edward i cesarz Wilhelm przepędzili całą godzinę na tarasie zamkowej, w towarzystwie sekretarza stanu Tschirsky'ego i ambasadora Lavelles'a.

Kronberg. Król Edward angielski odjechał o godz. wpół do 9 rano do Marienbadu. Pożegnanie obu monarchów było bardzo serdeczne. Monarchowie ucałowali się przy pożegnaniu w oba policzki.. — —

Prasa angielska o zjeździe.

Londyn. „Sztandard" omawiając zjazd monarchów w Kronbergu oświadcza, że nie lekceważy znaczenia i zainteresowania, jakie ten zjazd wywołuje, gdyż jest on publicznem dokumentowaniem, że panujący dwóch największych państw morskich, względnie militarnych, pragną wymienić przyjazne powitania. Należy jednakże podnieść, że okoliczność, iż sir Edward Grey nie bierze udziału w zjeździe, przedstawia dla poddanych króla angielskiego gwarancję, że nie zapadną tam żadne dla narodu wiążące umowy, a nawet nie będą one przedmiotem konferencji. Dziennik ubolewa, iż kilka niemieckich dzienników uznało za stosowne zamieścić teoretyczne uwagi o stanowisku Anglji w Egipcie i oświadcza, że Anglja nigdy nie da pozwolenia na zmianę istniejącego stanu.

Encyklika do biskupów Francji.

Paryż. Minister oświaty Briand wyraził się w prywatnej rozmowie, że rząd wobec encykliki papieskiej uważa iż należy zająć stanowisko wyczekujące, aż z zachowania się biskupów francuskich pozna prawdziwe myśli przewodnie encykliki. Nie jest rzeczą rządu już teraz odgadywać znaczenie pełnych zastrzeżeń słów encykliki. Minister jest zdania, że wszelki opór przeciw ustawie, którą już większa część Francji uznała za konieczną, niema żadnych widoków.

Paryż. „Figaro" donosi, że druga konferencja biskupów francuskich zwołaną będzie na jeden z pierwszych dni września.

Ruch antigrecki.

Paryz Aj. Hawasa donosi z Aten: Według wiadomości nadeszłych tutaj, miasto Anchialo spłonęło zupełnie, z wyjątkiem przedmieścia bułgarskiego. Na wybrzeżu znajduje się wielu zbiegów, którzy uniknęli śmierci. Los metropolity nie jest znanym. Grecki dyplomatyczny agent w Anchialo zwrócił się, na dwa dni przed wybuchem niepokojów do rządu bułgarskiego z przedstawieniami, iż grozi wybuch zaburzeń antigreckich, rząd jednakże nic nie uczynił, tak, że ludność grecka zdaną była na łaskę i niełaskę tłumu.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych ubolewają bardzo nad wybuchem antigreckich niepokojów w Bułgaryi, gdyż mogą one pociągnąć za sobą represalia ze strony greckich band w Macedonii.

Zofja. O losie rzekomo spalonego biskupa greckiego Anchialos krążą rozmaite wiadomości, które trudno jest sprawdzić. Według prywatnych wiadomości miano wczoraj znaleść biskupa przy życiu wraz z kilku notablami w domu, który do połowy spłonął. Według tych wiadomości władze miały uwięzić biskupa, za podburzanie Greków.

Katastrofa kolejowa.

Katowice. (Tel. wł.) Na kolei nadwiślańskiej pociąg jadący z Radomia, wykoleił się na stacyi Garbaka. 3 podróżnych i kilku urzędników zabitych. Około 20 osób rannych.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odp. Gustaw Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do **Jasła**, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawine, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła**, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do **Jasła** a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła** stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sacza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanka
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa
8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stad do **Jasła** do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do **Jasła**, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, **Jasła** i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od **Jasła**, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, **Jasła** przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmie wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. — Na żądanie osobne pokoje; także fortepian do użytku, konwersacya francuska i niemiecka. 1598 16

Kraków ul. Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo.

ZBOŻE

Krajowej hodowli do siewu.

Pszenica Ostka-Mikulicka

wyhodowana drogą indywidualnej sekcyi pojedynczych najplenniejszych roślin o sztywnej słomie, najplenniejsza na licznych krajowych polach doświadczalnych cena 23 kor.

Żyto Polskie

wczesne plenne, odporne, ręczną selekcyą kłosów uszlachetnione cena 20 kor. — Ceny za 100 kg. bez worka loco st. Kańczuga. — Poręcza się czystość i siłę kiełkowania.

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga.

1835 4

Pisarz ekonomiczny

kawaler, który ukończył niższą szkołę rolniczą **znajdzie posadę magazyniera i pomocnika kancelaryjnego.** 1834 3

Zgłoszenia z odpisem świadectw, których się nie zwraca, nadsyłać do

Centralnego Zarządu Dóbr Rozwadów nad Sanem.

Realność do sprzedania

składająca się z 29 morgów i zabudowania. Z tego na stawy przypada około 20 morgów, na orną glebę 6—7 morgów, reszta t. j. 2 morgi na sad i łąkę. — Rzadka to sposobność dla rybaków i emerytowanych P. T. Urzędników. Cała ta realność tworzy jeden komplet. — W środku znajdują się budynki gospodarskie. Realność ta jest oddalona od miasta i stacyi kolejowej o dwa kilometry, — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Aniela Jettmar w Zatorze. 1838 1

Nauczyciel gimn. w Tarnowie

poszukuje na **mieszkanie 2 uczniów** z dobrego domu, najchętniej z niższego gimnazyum. Korepetycye, konwersacya francuska i troskliwa opieka zapewnione. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: „Nauczyciel“ poste restante Tarnów. 1839 3

Poszukuje się na ordynarją

służącego

i także na ordynaryę **kucharza**

Zgłoszenia: Straszęcin Dwór p. Grabiny. 1837 3

Panienki uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie u p. K. Klemensiewiczowej ul. Krupnicza l. 9 I piętro. 1836 3

BREK

mało używany na oliwnych osiach tanio do sprzedania. — Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec ul. Królowej Jadwigi l. 32 T. Nawrocka. 1841 3

Świeży miód pszczelny

lipcowy (tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, czysty i naturalny, bez jakichkolwiek domieszek pod gwarancyą, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki; dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100—150 kg. koleją **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 1724 0

Willa murowana

7 pokoi, z ogrodem owocowym, kwiatowym, w Łącku do sprzedania lub wynajęcia. Dunajec, Lekarz, apteka. Adres: poczta Tuchów. 1780 5

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr 34

(naprzeciw Cukierni Lwowskiej)

Nowy Handel Towarów Żelaznych

1803 10

a mianowicie:

wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych, narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze po cenach nader przystępnych.

Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję Z wysokiem poważaniem

ALFONS MENSIK

:::: **były długoletni kierownik firmy Tomasz Górecki w Krakowie** ::::

JAN RYNIEWICZ

w Tarnopolu

1772 6

I-sza Kraj. Fabryka Wyprawiania i farbowania prawdziwych krymskich i perskich skórek baranich.

Uszlachetnione Zboża krajowe.

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie poleca do siewu:

I. **Pszenicę ostkę Galicyjską** w dwóch gatunkach odznaczona dwoma medalami na Wystawie powszechnej w Paryżu.

1. **„Elita“** pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . Kor. 28.—
2. **„Selekcyjna“** pierwsza reprodukcya Elity . . . . „ 25.—

II. **Pszenicę „Grosfürst von Sachsen“** hodowli Cimbala (reprodukcya) krzyżówka Square Head i pszenicy krajowej szląskiej . . . . „ 25.—

III. **Żyto polskie** mało wymagające i plenne . . . . . „ 22.—

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub **Kłaj** za worki dolicza się cenę kosztu. 1700 0

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego. Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



zanim nie zobaczycie mego wielkiego katalogu zawierającego 1200 rycin wszelkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Dostaniecie **remontoiry punktnalnie idące,** z 3-letnią pisemną gwarancyą, **niklowe** lub **stalowe** już za **zł. 1 50 prawdziwe srebrne zł. 3, z 14 karatowego złota zł. 8.— Srebrne łańcuszki 90 ct 14-karat złote zł. 10, 14-karat pierścionki** lub **kolczyki złote zł. 2 Zegary wahadłowe zł. 2 80, z kukułką zł. 2 50 i budziki po zł 1** — W razie niespodobania się zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką

MAX BÖHNEL WIEN IV.,

Margarethenstrasse 27

(We własnym domu).

Największa i najstarsza firma założona w roku 1840, odznaczona nagrodą **„GRAND PRIX“ i wielkim złotym medalem.**

Proszę zażądać mój katalog z 1.200 rycinami darmo i opłatnie. 1135

OLIWE

1735 0

do maszyn rolniczych mineralną Krajową, Kaukaską i Amerykańską.

Oliwę Lecerską.

Oliwę rzepakową.

Smarowidło na wozy belgijskie i krajowe.

Latarki stajenne Smarowidło i lakiery do uprzęży. Wiaderka do gaszenia ognia, polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW

SADZONKI OLCHOWE

i wszystkich innych drzew leśnych. Krzewy i drzewa parkowe sprzedaje tanio

ZARZĄD DÓBR BORÓWNA

koło Bochni, poczta i telegraf Wiśnicz (Galicya). — Katalogi na żądanie wysyła opłatnie. Proszę o wczesne zamówienia.

1784 5

Sok malinowy

Najznakomitszy (tylko prawdziwy) **z dużą** ilością najprzedniejszego cukru Przeworskiego gotowany wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowej w naczyniach 4-ro klg. netto, po nader niskiej cenie 3 złr. opłatnie w Austryi. Biorącym 100 klg. znaczny opust.

1830 20

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18

Ogłoszenie.

Towarzystwo Liturgiczne Krośnie poszukuje

biegłej hafciarki

uzdolnionej w rysynkach i wydoskonalonej w haftach kościelnych, ręcznych i maszynowych. Osoby interesowane zechcą przedłożyć 1) świadectwo z ukończenia nauki ... ftów, 2) moralności, 3) lekarskie, 4) dotychczasowej praktyki. Adres: Liturgia, Krosno

1821 6

Miód pszczelny

czysta patoka, świeży, tegoroczny z własnej pasieki posyłam pod ... w 5 kg. blaszankach za pobraniem poczt. wraz opłatą poczt. i opakowaniem po 5 K. 60 h. — Za czystość i rzetelną obsługę ręczę. 1802

P. STELMACH SOSNÓW — p. Siemikowce

Dobry i pewny dochód zapewnia interes

... w śródmieściu pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod »... dział inseratowy »Głosu Narodu«. 18...

Wszystkie Panie Gospodynie w Wiedniu

Przekonały się na niedawno odbytej, międzynarodowej Wystawie Kucharskiej w Wiedniu że nie potrzeba

żadnego drogiego masła deserowego

używać, ażeby sporządzić jakąkolwiek doskonałą potrawę, gdyż wyszczególniona najwyższem odznaczeniem (dyplomem honorowym i złotym medalem)

Margaryna ze znakiem Koniczyny jest równie dobrą lecz o

50 procent tańszą od masła deserowego.

Kto raz wziął ¼ kilograma na próbę, stał się naszym stałym odbiorcą!

Vereinigte Margarine - und Butterfabriken

Wien, XIV/3 Diefenbachgasse Nr. 59,

746 2...